Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 3 stycznia 1932. | Nr. 1.

Po konfiskacie nakład drugi.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłę za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Nowy Rok i jego zwyczaje.

Bardzo wiele czasu upłynęło, zanim człowiek dostrzegł, że pozorny roczny obrót słońca około ziemi powtarza się stale i że razem z nim powracają w niezmiennym porządku pory roku. Przedtem był, jak się zdaje, jedyną miarą czasu księżyc, nazwany przez szczep aryjski miesiącem. Gdy się już ustaliło pojęcie roku słonecznego, nasuwało się proste pytanie, kiedy roku tego jest początek?

Różne na to odpowiedzi przychodziły na myśl. Albo wtedy, gdy się stary rok kończy, to jest, gdy natura zaczyna zamierać, rośliny przekwitają i usychają, niebo się rozchmurza, dzień staje się krótszym, temperatura się obniża, słowem w jesieni. Albo znowu, gdy się wszystko ze snu zimowego budzi, gdy słońce zaczyna dogrzewać, a roślinność nowem życiem się zieleni, więc na wiosnę. Albo też wreszcie wtedy, gdy słońce i przyroda pierwszem drgnieniem zapowiadają przyszłe obudzenie się swoje, swój powrót do życia, zatem na początku zimy. Wszystkie te trzy poglądy znalazły swoje odbicie i zastosowanie w dziejach kultury.

Nas najwięcej obchodzą pojęcia rzymskie, bo od nich nasz termin noworoczny pochodzi. W Rzymie starożytnym obrano drugą z wyżej wymienionych porę, mianowicie wiosnę przyjęto za początek roku. To trwało aż do II-go w. przed chr, ale od roku 153 przed naszą erą postanowiono rachubę nowego roku rozpoczynać po dniach najkrótszych, czyli po naszemu 1·go stycznia.

Ponieważ zaś od Rzymian nietylko termin początku roku, ale i wiele zwyczajów z nim związanych przyjęliśmy, godzi się więc, abyśmy się bliżej przyjrzeli zwyczajom święcenia nowego roku w Rzymie.

Najważniejszą uroczystością tego dnia był pochód nowoobranych konsulów na Kapitol. Łączyło się też z nią pojęcie rozpoczynania wszystkiego: od świtu każdy Rzymianin szukał dobrej wróżby, unikał wszystkiego, coby złą zwiastować mogło; stronił od zwady, mozołu, przygody, bo to wszystko na cały rok przyszły niepomyślnie wpływać miało. Winszowano sobie wzajemnie i wzajemnie się obdarowywano. Upominki mogły być drobne, ale być musiały; zwały się one strenae [stąd francuskie étrennes], a stanowiło je czasem tylko wzajemnie sobie posyłane gałązki wawrzynu lub palmy, częściej różne słodycze, jak figi, daktyle, ciastka z miodem i t. p. bona omina pomyślnego nowego roku. Zwolennicy starych zwyczajów dodawali do nich żołędzie lub monetę as, z wyobrażeniem dwugłowego Janusa, patrona miesiąca [januarius], uwieńczonego warzynem. Bardzo też często podarkiem bywała lampka gliniana lub spiżowa, z różnemi na niej wyobrażeniami i napisami.

W dniu tym spieszył każdy klijent z upominkiem do swego pana, a za czasów cesarstwa wszyscy poddani składali dary najwyższemu władcy. W mieście i na wsi każdy, choć na chwilę zajmował się swojem zatrudnieniem, w przekonaniu, że będzie to dobrą na cały rok wróżbą, więc kupiec na parę godzin otwierał magazyn, rzemieślnik i rolnik brał się choć dla formy do roboty. Wszyscy wdziewali najpiękniejsze świąteczne szaty i zapalano ognie na wszystkich ołtarzach, przynoszono ofiary, szczególnie Jowiszowi ojcu i Janusowi, bogu „dobrego początku". Zapalanie nowego ognia na ołtarzu Westy, wieńczenie gmachów publicznych świeżym wawrzynem i uroczyste posiedzenie senatu, należały również do zwyczajów noworocznych, ale nie przenoszono tego na 1-go stycznia, lecz zostawiono po staremu na kolendy marcowe, od których dawnemi czasy rok rozpoczynano.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa poczytywano uroczystości noworoczne za godny potępienia zabytek pogaństwa. Sw. Augustyn z oburzeniem mówi o współczesnych mu zabawach ludu: Na soborze w Tours [567) postanowiono nawet dzień nowego roku pościć i odbywać procesje pokutne.

Później jednak, w epoce, którą trudno określić, stare przyzwyczajenia ludowe i odwieczna tradycja, wzięły górę: pogodzono je z wymaganiami kościoła w ten sposób, że dzień 1-go stycznia uznano za oktawę Bożego Narodzenia, nie wspominając wcale, że to nowy rok rzymski, aby tą drogą zerwać choć częściowo ze wspomnieniami pogańskiemi. Pomimo to jednakże, pamięć o nowym roku wcisnęła się do kościoła i na kazalnicę: w wieku XVI reformatorowie narzekają jeszcze na zwyczaj składania ludowi życzeń z ambony.

Pomimo nieprzychylności kościoła zwyczaje starorzymskie połączone prawdopodobnie z odwiecznemi słowiańskiemi przetrwały, aż do dziś dnia u nas i to we wszystkich warstwach społecznych, ma się rozumieć z pewnemi różnicami, a toż samo można powiedzieć i o całym świecie cywilizowanym. Nie będziemy tu powtarzać tyle razy już opisywanych naszych wróżb ludowych w noc przed nowym rokiem, ani tych maskarad naiwnych, gdzie koza, żuraw, turoń i t. p. wystarczają do obudzenia szczerej wesołości i zabawy. Przypomnimy natomiast o kilku mniej znanych szczegółach z etnografji naszej, wiążących się z obchodzeniem święta noworocznego u ludu.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na ślad obchodzenia u nas (a niezawodnie i u innych Słowian) nowego roku nie na początku zimy, lecz na wiosnę. Obchód ten nazywa się maikiem, gaikiem, latem, latkiem lub nowem latkiem. Polega on na obnoszeniu przez dziatwę choinki albo mniej lub więcej przystrojonej gałęzi innego drzewa po chatach i dworach ze śpiewami i życzeniami.

Takie same noszenie choinki znajdujemy pod Kielcami, ale już nie na wiosnę, lecz na nowy rok. Oczywiście przeniesiono obchód z wiosny na zimę, czyli z nowego roku wiosennego na zimowy.

Na zakończecie wspomnieć jeszcze warto o posypywaniu ziarn w dzień nowego roku. Na nowy rok dzieci, a nawet młodzież dorosła, czytamy tam chodzą od rana do nocy po domach i rzucając twarde ziarno, recytują;

„Na sceście, na zdrowie, na ten nowy rok
Zeby się rodziła psenica i groch
I zytko i szyćko i proso
Żebyś ta państwo nie chodzili boso".

Na przełomie lat...

Bezszelestnie, karta za kartą, dzień za dniem, układają się milczące tomy lat w archiwum wieków. Stronicę za stronicą zapisuje wszechwładny czas, znakami minionych chwil. Niezniszczalny rylec żłobi momenty czynów na zawsze i nic już nie zmaże ani wywabi ich treści i znaczenia.

Czas dąży nie, przerwanie dzień i noc, miesiącami, przez lata i przez wieki... Nie przystaje i nie wraca lat nigdy i nikomu.

Zdarzą się znaki podobieństwa wielkości czynów, zdarzą się stronice równowartościowych przeżyć podobnie zapisanych, lecz nigdy tych samych.

Niezmordowany rylec czasu kreśli znaki chwil każdej istoty, zapełnia i barwi biel kart kolorami wszelakich zdarzeń. A wszystkie chwile oddane są tam prawdziwie i wiernie. Nie da się nic zakleić tapetą polityki, przyprószyć pudrem obłudy lub pokryć szminką kłamstwa.

Znaki składają wiersze stronic, stronice tomy. Jeden tom, to jedno życie ludzkie. Każdy giest, każdy przejaw czynu utrwala się w tomie życia wiekuiście od już, przez teraz do później...

Wczoraj, dziś i jutro, to rejestr drgnień życia człowieka od zarania do zgonu; to treść każdego tomu. Objętość zależna od ilości czynów, wartość ich ocenia historja.

Jeno myśl odwrócić może karty czasu dla wejrzenia w to, co już było wczoraj. Ona pomoże na rozstajach dróg wytyczyć kierunek i dać znaczenie przeszłości. Ona przebiega drogę czasu tam i sam, szuka Dobra, gdy Zło narzuca się bezwolnie. Czas idzie drobno za myślą, leczy Zło, zabliźnia je i uzdrawia, a Dobro splata w wieńce radości szczęścia i sławy.

Każdy rok godziną, a godzina sekundą na bieżni czasu.

Co godzinę zmiana warty!

Na przełomie przeszłości i przyszłości staje młodziuchny wartownik NOWY ROK, patrzy śmiało w przyszłość i czuwa pilnie, by paciorki sekund nizały równo nić czasu.

Przeszły miljony lat, miljony wartowników objęło punktualnie swą służbę i nie przeistoczyło nic istnienia.

Wiosna po zimie, jesień po lecie
stałą powraca przemianą...

Słowa starej piosenki szkolnej rozchylają bezwiednie usta i zwracają myśl wstecznym torem czasu w zaczątek życia. Słowa piosenki o pracy uczciwej, oszczędności mrówczej, by na zimę lat okrytych siwizną włosów, dostatek, spokój i spokój i szacunek były nam nagrodą za mrówczy trud życia.

Dziś stajemy znów na przełomie lat, w przededniu zmiany warty przez Nowy Rok. Bez spodziewania laurów, wbrew ułudom nadziei, nawspak mirażom złego jąć się nam trzeca pracy, by rejester czynów szlachetnych w tomie lat naszych zapisany był rylcem czasu barwnie i obficie.

Przy zmianie tej warty prośmy Stwórcę, by ustrzegł nas od Kainowych dróg, partyjnych zadżumień i ślepej nienawiści Tego, który buduje Państwo nasze i w glorji roznosi imię Polski po całym świecie.

Trud pracy niechaj słodyczą będzie nam i otuchą dla pokoleń, a miłość bliźniego zakwitnie jako wonny kwiat wiosny wśród wszystkich warstw Narodu.

KOŁODZIEJ.

Szczere życzenia noworoczne

wszystkim naszym przyjaciołom, prenumeratorom, korespondentom i współpracownikom przesyła

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PODHALA"

STANISŁAW GOLDBERGER.

W noc sylwestrową.

Zegar zaraz wybije rytmem nadziei wierzącej
Że gdzieś z bezkresnych przestrzeni nowy nadchodzi rok...
Słuchamy jak serca nasze wiarą w przyszłość bijące
Czekają zamknięte w ciszę północy, w północy mrok! —

Może się właśnie ważą nieznane losu wyroki?...
(Misterjum tajemne świata roznosi w powietrzu lęk!)
Przyszłość spowita zasłoną zbliża się cichym krokiem...
Co nam przyniesie ta chwila: czar światła, czy mroku mgłę?

Patrzymy w twarze zegarów... wskazówki rosną milcząco
Rozpościerając ramiona i obejmując świat !...
Patrzymy w niemem napięciu, w oczekiwaniu drżącem
Z tęsknotą w sercu za szczęściem łkającą od wielu lat! —

Walka o utrzymanie bytu niepodległego.

(Mak-Mak) Jestem pod silnem wrażeniem sejmiku oświatowego w Nowym Sączu. Przypomniały mi się dawne lata i walka o niepodległość, a jedna z jej form, akcja oświatowa.

Polska jest dziś państwem niepodległem. Z tego jednak nie wynika, by walka o tę niepodległość ustała. Walka o utrzymanie bytu niepodległego.

Tak samo byt niepodległy, ma cały szereg narodów, zamieszkujących nasz glob. Każdy z tych narodów, bezustannie walczy o utrzymanie tej niepodległości. Cały aparat administracji państwowej, jest nie tylko po to, by utrzymać porządek wewnątrz państwa, ale również po to, by tym ładem, zgóry narzuconym, wyszkolić i przysposobić całą ludność, na groźną dla bytu niepodległego chwilę.

Cała dyplomacja wysila się, by niedopuścić, do takiej konjunktury politycznej czy gospodarczej, któraby zagrażała tej niepodległości. Dobry minister spraw zagranicznych, dobra wywiadowcza służba polityczna dają gwarancje, zabezpieczenia pokoju, a temsamem, zapewniają państwu byt niepodległy. Si vis pacem, para bellum, to znowu dobrze zorganizowana armja, mająca liczny czynny i w rezerwie, korpus oficerski.

Wszystkie jednak wysiłki, postaci czołowych w dyplomacji, administracji państwowej czy wojskowej, mogą nie dać takiego dodatniego rezultatu jakibyśmy chcieli widzieć, o ile całe rzesze ludności są bierne, tj. nie biorą udziału czynnego, w tej walce o utrzymanie niepodległości.

Aby to zagadnienie zrozumieć, a następnie rozwiązać, musimy wytworzyć, pełny typ obywatela niepodległościowego. Jest to zadanie z jednej strony szkolnictwa, z drugiej aparatu administracyjnego. Pierwsze przy zawrotnym wprost rozwoju nauk wszelkiego rodzaju, drugi wskutek przeciążenia pracą, nie są w stanie w całej pełni, wykonać zadania na nich położonego. Wtedy mądry włodarz państwem, prowincją czy departamentem, pomaga sobie w tem wychowaniu, oświatą pozaszkolną.

W jakim kierunku ma pójść ta oświata, zależy od terenu na którym ma operować. Odmienny kierunek nadać jej należy, w ośrodkach o wybitnym charakterze przemysłowym, od rolniczych.

Te dwa ośrodki, dają jeszcze cały szereg pochodnych, znowu związanych ściśle z terenem, a to tak dalece, iż nawet rzeźba i położenie geograficzne terenu, odgrywają doniosłą rolę. Pośrednie miejsce między tymi dwoma zasadniczymi ośrodkami, zajmują miasteczka, nie mające wybitnego charakteru, gdyż swem życiem dostosowują się, do jednego z tych dwóch centr.

W terenie z oświatą pozaszkolną, należy być bardzo ostrożnym. Z jednej strony, należy uważać by nie zrazić niedobranym tematem, a przezto nie znudzić lub nie zniechęcić słuchaczy, z drugiej, by niestosownym tematem, nie wywołać reakcji, czy to u osobników innego wyznania religijnego, szczepu lub rozagitowanego partyjnika. Nawet w środowiskach o wybitnym znamieniu antipaństwowem, konsekwentna, rzeczowo potraktowana oświata da rezultaty dodatnie w znaczeniu państwowem.

Najtrudniejszem jest, samo zapoczątkowanie oświaty pozaszkolnej w terenie. I tu najczęściej popełnia się grube błędy, nieraz później nie do naprawienia. Najczęściej zaczyna się od tematów, że tak nazwę szkolnych. Te bowiem po linji najmniejszego oporu, tj. wymagają najmniejszego przygotowania, tak w doborze prelegentów, jak i tematów.

[Dokończenie nastąpi]

Akcja oświatowo-rolnicza w powiecie nowosądeckim.

Okres miesięcy zimowych, kiedy niema pilnych prac w polu jest najodpowiedniejszy do urządzania wszelkich kursów rolniczych, odczytów i pogadanek. Zwłaszcza obecnie — w dobie kryzysu, musimy akcję rolniczo-oświatową szerzej rozwinąć i wskazać ludności nowe kierunki pracy rolniczej.

Gdy w okresie dobrych konjunktur cokolwiek zrobimy i wyprodukujemy wszystko się opłaca, to w latach kryzysu musimy dobrze się zastanowić i głęboko rozważyć co i jak robić, by jednak „koniec z końcem związać". Nie można dzisiaj wprawdzie inwestować kapitału, bo trzeba byłoby zaciągnąć pożyczki, o które jest trudno, ale jest jeszcze wiele do zrobienia w naszych gospodarstwach, bez wkładów pieniężnych. Nie sztuka wykazać dochód, kiedy produkty drogo można sprzedać, ale sztuka jest nie mieć deficytu wówczas, kiedy z przyczyn niezależnych od nas konjuktura jest niekorzystna.

W chwili gdy człowieka ogarnia apatja i przygnebienie nie wolno już tracić wiary, przeciwnie należy się starać wyszukać odpowiednie środki, które umożliwia przetrwanie „chudych miesięcy". Do zrobienia jest przecież jeszcze bardzo wiele, trzeba tylko wiedzieć, jak się zabrać do tej roboty i od czego zacząć. Bezradne wyczekiwanie lepszego jutra nic w biedzie nie ulży, ale celowa akcja, umiejętnie przeprowadzona, napewno złagodzi skutki bardzo wielu błędów, popełnianych przez szereg poprzednich lat. Musimy dostosować się do nowych warunków, przez życie wytworzonych, które jest silniejsze od wielu różnych doktryn.

Praktyka wykazała, że kursy rolnicze dają dobre rezultaty i ludność nagół z wykładów chętnie korzysta — wszak tematy są bardzo ciekawe i interesujące oraz dostosowywane do potrzeb ludności w danym środwisku. Na bieżący okres zimowy Okręgowe Towarzystwo Rolnicze przy współudziale Tymczasowego Wydziału Powiatowego projektuje urządzić 13 kursów. Kursy te ursądzone będą na skutek zgłoszeń Kółek Rolniczych w następujących terminach i miejscowościach: 3 — 12. stycznia w Jakóbkowicach 10-dniowy, 6 — 14 stycznia w Trzetrzewinie 9-dniowy, 10 — 18 stycznia w Świniarsku 8-dniowy, 20 — 28 stycznia w Homrzyskach 9-dniowy, 24 stycz. — 1-go lutego w Krynicy wsi 9-dniowy, 31 stycz. — 7 lutego w Tyliczu 8-dniowy, 7 — 15 lutego w Łomnicy 9-dniowy 14 — 22 lutego w Wierchomli wiel. 8-dniowy, 21 — 26 lutego w Piwnicznej 6-dniowy, 28 lutego — 6 marca w Żeleźnikowej 6-dniowy, 6 — 15 marca w Podegrodziu 10-dniowy, 13 — 20 marca w Chomranicach 8-dniowy, 16 — 20 marca w Zawadzie 5-dniowy.

Pierwszy kurs w bieżącym okresie zimowym urządzony został w gminie Librantowa, dzięki inicjatywie tamtejszej kierowniczki szkoły p. Trambeckiej, która od szeregu lat pracuje społecznie, prowadząc bibljotekę T. S. L., urządzając pogadanki, przedstawienia i t. p. Kurs trwał 8 dni i przez cały czas frekwencja słuchaczy była dość duża, bo najmniej 35 osób od początku do końca na kurs uczęszczało. Zainteresowanie wykładami było bardzo duże i wzrastało ono prawie z każdym dniem. Początkowym rezultatem wspomnianego kursu jest zreorganizowanie Kółka Rolniczego, które od 10-ciu lat było zupełnie nieczynne. Na zakończenie, wraz z wiceprezesem OTR. p. prof. Wzorkiem, przybył także Starosta powiatowy p. dr. Łach. Po zakończeniu wykładu, oraz dyskusji na temat fachowy, imieniem OTR. przemówił p. prof. Wzorek, który powitał pana Starostę, wyrażając zarazem podziękowanie za opiekę i czynny współudział w pracy rolniczej. Następnie głos zabrał również Pan Starosta i w gorących słowach zachęcił zebranych do wykorzystania w praktyce tych wiadomości, które w czasie trwania kursu obecnie zdobyli. Stwierdzając zainteresowanie i zrozumienie potrzeb oświaty rolniczej, wezwał Pan Starosta do wytrwałej pracy w kierunku podniesienia kulturalnego i poprawienia doli rolnika. Wreszcie proboszcz parafji ks. kanonik Koza ze Siedlec, dziękując pp. Staroście za Jego trudy, prof. Wzorkowi i innym prelegentom za przeprowadzenie kursu, zapewnił, że ziarno rzucone trafiło na dobry grunt i wyda obfite plony. W końcu odbyła się deklamacja i śpiewy, w wykonaniu młodzieży, która również brała udział w kursie. J. K.

AKADEMICKIE KOŁO SĄDECZAN.

[Dokończenie]

Nie wątpimy, że apel nasz do młodzieży nie przejdzie bez echa i że wszyscy Sądeczanie udający się na studja do Krakowa z obowiązku zapiszą się do organizacji rodzimej organizacji. Niezmiernie ważną rzeczą jest sprawa współpracy Kół prowincjonalnych z Bratnią Pomocą.

Wiadomą jest rzeczą, jakie znaczenie w życiu akademickiem posiadają Braterskie Pomoce. Tysiące obywateli zawdzięcza im ukończenie studjów a wśród nich najwybitniejsi ludzie naszego społeczeństwa. Dla przykładu podam, że śp. m. Sławomir Czerwiński b ł członkiem Zarządu Bratniej Pomocy, prof. U. J. Nowak Juljan, prof. dr. Jerzy Michalski i cała plejada obecnie ludzi stojących dziś na najwybitniejszych stanowiskach w państwie.

Dla informacji dodam, że Bratnią Pomocą rządzą Koła prowincjonalne z ramienia których wchodzą do władz B. P. przedstawiciele poszczególnych Kół. Z ramienia A. K. S. wchodzą do władz B. P. w roku 1931-2: Dobek Tadeusz, Majlich Marjan i Gołąb Wincenty. Reprezentacja poszczególnych Kół dąży do tego, aby członkom swojego Koła dać jaknajwięcej mieszkań w domach akademickich i udzielać pożyczek.

Obowiązkiem naszym jako tych, którzy odpowiadają za losy, Bratniej Pomocy jest intensywna współpraca z instytucją, i poparcie jej na terenie ośrodków prowincjonalnych. — Wysuwa się tu na pierwszy plan sprawa dokończenia budowy II. Domu Akademickiego im. Prez. Ignacego Mościckiego. Sprawa ta jest jedną z najważniejszych problemów społecznych. — Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że młodzież akademicka jest tym czynnikiem który

Dr. STAN. KAWCZAK [Warszawa.]

Z dziejów Milicji Wojskowej w Nowym Sączu.

(Ciąg dalszy)

Rychło zetknąłem się tam z ruchem niepodległościowym. Wspólnie z kpt. leg. Kustroniem, por. Typrowiczem, Kornausem, Wojakowskim, Wójtowiczem i innymi utworzyliśmy organizację „Wolność" która miała za zadanie przygotować, kontynuując pracę na froncie ruch zbrojny przeciwko okupantom w głębi kraju i na tyłach walczących armji. Nastroje wśród ludności cywilnej były zupełnie po naszej stronie. Osobliwie, nader wśród nas poczytny „Ilustrowany Kurjer Krakowski" i „Głos Narodu" częściowo „Naprzód" były znakomitą propagandą antygermańską. Gazety te na front przemycane rozkładały do reszty największych manjaków rozwiązania sprawy polskiej z pomocą mocarstw centralnych. Dochodziły one w setkach egzemplarzy na front, aż wreszcie dowództwo zwróciło na to uwagę i wręcz nam zakazano prenumerować dzienniki polskie.

Wieści o Dowborze-Muśnickim na czele 300.000 bagnetów polskich, zamieszczono w Kurjerze, Hallerze organizującym armję polską na zachodzie, wreszcie rozbicie legjonów i uwięzienie Wodza, wszystko to elektryzowało i podniecało. Mimo, że Niemcy dalej zwyciężali, nie wierzono już w ich ostateczne zwycięstwo.

Irredenta polska rosła na drożdżach. Przykład dla nas tworzyli Czesi, którzy między sobą byli znakomicie uświadomieni. Jednak na jawny bunt nie pisali się; uchylić się od walki, zdezerterować — i nic więcej. Inaczej zachowywała się irredenta chorwacka, słoweńska, bośniacka, czy włoska. Toteż na zebraniach, odbywanych w naszych prywatnych mieszkaniach nie omawialiśmy sytuacji współczesnej, ale wprost metody i środki działania. Pułkownik Leg. Rydz-Smigdły wytknął nam nast. cele:

Niszczyć duszę austrjacką, budzić defetyzm, nienawiść do Niemców, destruować wojsko, ułatwiać dezercję, zabierać broń, amunicję, ekwipunek. Mając podobno kontakt z Komendantem w Magdeburgu zapowiadał nam ciężkie narodziny Polski, walki na wschodzie, wyzwolenie ludów na zachodzie Rosji. Do tego trzeba nam bagnetów, armat, trzeba to stwarzać już, bo będzie zapóźno. Pamiętne jego słowa: „gdy poniesiemy na Dynaburg błyszczące w słońcu szable" Któż o tem wtedy myślał?...

Organizacja tworzyła gniazda złożone z 6 spiskowców. Każdy z uczestników zobowiązany był zawiązać nowe gniazdo i t. d. W ten sposób geometrycznie rosnący mieliśmy opanować przedewszystkiem wojsko austrjackie. Niezależnie od wojska dokonywała się mobilizacja umysłowości polskiej w szeregach cywilnych. Najbardziej uświadomioną narodowo i politycznie warstwą byli kolejarze.

Był to bardzo ważny atut w naszych rękach. Wszak nie do pomyślenia był jakikolwiek ruch bez ich współdziałania. Tę świadomość polityczno-narodową mieli wszyscy oni od dyrektora kolei do tragarza włącznie. Pomyśleć tylko, że 18 lutego potrafil w czasie wojny urządzić strejk generalny. Ani jeden z nich w tym dniu nie pełnił służby. A czyż można nie wspomnieć o tych bohaterskich kolejarzach, którzy nie długo później w czasie walk pod Lwowem prowadzili pociągi w ogniu karabinów i artylerji.

Otrzymałem polecenie przygotowania organizacji w Nowym Sączu. Zwróciłem się tam przedewszystkiem do legjonistów i oficerów rezerwowych, których choć zupełnie zdrowych z narażeniem swej osoby przetrzymywał w stanie chorych komendant wojsk. szpitala mjr. lek. Sikorski. Był on z nami pośrednio w kontakcie. Z pośród t. z. aktywnych wciągaliśmy tylko pewne jednostki. Przeważnie jednak, zwłaszcza generalowie i wyżsi oficerowie, aprobując naszą pracę nie chcieli się czynnie angażować, twierdząc, że są szpiclowami. Była w tem częściowo prawda, bo krakowskie K-Stelle działało. Z pośród legjonistów szczególnie czynną rolę odegrał por. leg. później sierżant austrjacki Kicka, oraz kpt. Grzybowski, również w mundurze sierżanta. Pracowaliśmy pod pseudonimami. Legjoniści, należąc do t. z. „Manschaftu" łatwy mieli dostęp do szeregowców.

W początkach lipca 1918 r. urządziłem w Nowym Sączu tajne zebranie oficerów rezerwowych w bocznej sali Sokoła, gdzie wyłożyłem cele i zadania organizacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w przyszłości, zajmować będzie skierownicze stanowiska w państwie. Zabezpieczenie im bytu i pomoc w przetrwaniu studjów winna leżeć na sercu starszego społeczeństwa, które przez skromną pomoc może się przyczynić do polepszenia bytu niezamożnej młodzieży akademickiej.

Niewątpimy, że społeczeństwo podhalańskie dołoży wszelkich starań i dopomoże do polepszenia bytu niezamożnej młodzieży akademickiej.

Dobek Tadeusz.

Wieści z Podhala

Krynica.

OSOBISTE: W okresie świąt Bożego Narodzenia przebywali w Krynicy P, Minister Poczt. i Telegraf, Boerner, P. Minister Pracy i Opieki Społ. Hubicki, P. Prezes Banku Gosp. Krajowego Generał Górecki. P. Wiceminister Skarbu Starzyński i P. Wojewoda Krak. Dr. M. Kwaśniewski. —

NOWY ZARZĄD ZW. STRZELECKIEGO: Na Walnem Zebraniu Oddziału Zw. Strzeleckiego, które się odbyło w niedzielę 20 bm. przy b. licznym udziale członków wybrany został nowy Zarząd Prezes: Dr. Wacław Graba-Łęcki, zastępca Karol Szerauc. Sekretarz: Władysław Wieniawski, zastępca Porzycki Wł. Skarbnik A. Kamyk, zastępca T. Kotlarewiczowa.— Komendantem pozostał p. K. Kryński. —

Na zebraniu obecny był Kom. Powiat. P. W. i W. F. z N. Sącza por. Fiałkowski.—

STOW. REZERWISTÓW B. WOJSKOWYCH: urządza W N. Rok loterję fantową w krytym deptaku. Dochód przeznaczony na cele Stowarzyszenia.—

DEKORACJA KRYNICY: W okresie świątecznym podobnie jak w r. ub. oświetloną została kolorowemi żarówkami symbol. Jodła u wylotu Zakładu wodoleczniczego.— U wejścia na deptak między sędziwemi topolami zainstalowaną została gwiazda betlejemska zaś u stóp drzew umieszczono figury lodowe pastuszków, wykonane przez rzeźbiarza p. Żaroffego. —

Ponadto figury lodowe zostały rozmieszczone w kilku punktach.— Efektowne dekoracje te na tle krajobrazu zimowego wzbudziły zachwyt u gości.—

ZE SPORTU: W drugi i trzeci dzień Bożego Narodzenia odbyły się mecze hokejowe między „Cracowią", a miejscowym zespołem K. T. H.— Drugi mecz zakfalifikowany został jako gra o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego.—

Od 1. stycznia do 6. stycz. 1932. r. twać będzie turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem drużyn Kanady, Niemiec, Austrji, Węgier, Rumunji i Polski.—

PRZYJAZD GOŚCI WĘGIERSKICH: z Budapesztu w ilości 63. osób nastąpił 23. bm.— Goście zamieszkali w luksusowym pensjonacie Lwigród.

FREKWENCJA GOŚCI: Od 1. do 23. grudnia br. przybyło do Krynicy 840. osób. J.

Zakopane.

ZEBRANIE B. B. W. R. W niedzielę dnia 13 bm. odbyło się Zebranie Informacyjne członków B. B. W. R. Koła Zakopane. Licznie zebranych w wielkiej sali Sokoła powitał prezes p. Dr. Turowski, poczem referat rolniczo-gospodarczy wygłosił poseł p. Chyla, zaś referat polityczny poseł p. Dr. prof. Szyszko.

Referenci omówili kryzys ogólno-światowy i wykazali dowodnie jego przygniatający wpływ na ciężkie położenie kraju, przedstawiając akcję Rządu, zmierzającą do opanowania sytuacji.

Ideowo wykazali utrwalanie się pracy ogólno-polskiej pod naczelnem hasłem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. „Wszystko dla Państwa" i zadokumentowali, że tylko to hasło ma prawo życia. Rozwiązanie trudnych zagadnień państwowych nastąpi tem rychlej, im wcześniej jak najszersze kręgi społeczeństwa zrozumieją i uznają konieczność porzucenia rozlicznych dążności, osłabiających siły Narodu i staną pod jednym sztandarem z hasłem „Dobro Państwa nadewszystko", a w zgodnem Zjednoczeniu będą dążyli do naprawy bytu wszystkich obywateli.

Zebrani wysłuchali referatów z dużem zadowoleniem i nagrodzili mowców hucznemi oklaskami.

Jasło.

WYSTAWA PRAC KOBIECYCH. Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Jaśle urządzono w dniach 3, 4. 5. 16 grudnia wystawę — na którą złożyły się prace członkiń Związku. Celem wystawy było zobrazowanie, w jakim kierunku postępuje praca kobiet w dziale robót kobiecych na terenie miasta Jasła i najbliższej okolicy. Liczna frekwencja różnych sfer naszego społeczeństwa (około 500 osób) i to nietylko kobiet ale i mężczyzn wykazała zainteresowanie się wystawą.

W wystawie wzięło udział 32 wystawczyń, które nadesłały 327 eksponatów. Z tych najsilniej obesłany był dział stanowiący zdobnictwo mieszkań: kilimy, gobeliny, poduszki, laiki artystyczne, serwetki i tp. Silnie reprezentowana była przepiękne wykonana bielizna osobista, pościelowa, stołowa koronki klockowe, hafty ręczne i maszynowe. Nadto prawdziwą ozdobą wystawy stanowiły zabawki i nader precyzyjnie i mozolnie wykonane drobiazgi choinkowe, rozsprzedanew znacznej liczbie.

Celem urozmaicenia Wystawy w dniu jej zamknięcia wylosowano 7 eksponatów dla starszych i pozostałe ozdoby choinkowe, między dzieci ku wielkiej ich radości. (Stanisława Gontkowa.)

Marcinkowice.

TAMA NA SMOLNIKU. Wiadomem jest, że mały nasz potok Smolnik robi w czasie powodzi ogromne szkody. Podobnie i ostatnio zerwał Smolnik wał, zalewając całą okolicę. Obenie dzięki poparciu p. starosty dr. Łacha i inż. Pietruszewskiego, naczelnika P. U. W. odbudowano zerwany wał, wznosząc go znacznie wyżej. Cała ludność wsi naszej wdzięczną jest prawdziwie naszym władzom, że tak szybko i szczerze zainteresowały się naszą największą bolączką i przyszły nam w tej sprawie z prawdziwą pomocą.

Z Krynicy.

Sezon letni służy prawie wyłącznie chorym, zimowy jednak buduje się także na zdrowych i to w znacznej mierze. W zimie przybywają do Krynicy nietylko żądni leczenia wodami, lecz także miłośnicy przyrody i zimowych sportów, spragnieni wypoczynku duchowego i rozrywek. To też hasło „Krynica wyłącznie dla chorych" przycicha w zimie. Silniejszem od niego okazało się samo życie, którego potrzeby i prądy stworzyły z Krynicy w zimie ośrodek sportów zimowych. Sport zimowy nie przeszkadza chorym, przeciwnie uprzyjemnia im pobyt, a często daje pierwszorzędne atrakcje. Dla wielu zresztą chorych skromne ćwiczenia sportowe zaczynają wchodzić pomału w program kuracji.

Pomimo kryzysu i pesymistycznych przewidywań zaroiła się Krynica w okresie świątecznym jak corocznie rzeszą kuracjuszów i drużyn sportowych. I nic dziwnego, bo mimo czarnych prognoz „Pima" co do zimowej aury w całej Polsce, okazała nam Krynica całą krasę zimowej szaty. Śnieg w grubej powłoce, dający możność narciarzom urządzania przepięknych wycieczek w okolicę, zaś nowicjuszom nauki tego królewskiego sportu, stadjon lodowy, czynny od 1 grudnia, którego wielka powierzchnia jest już w tym roku za szczupła dla zwolenników ślizgawki, tor saneczkowy, do nocy, uczęszczany przez rzesze starych i młodych. Tor ten wobec znacznej frekwencji otrzymuje elektryczne oświetlenie, aby umożliwić używanie go i wieczorami.

Zjazd zainagurowała elita gości polskich, Pani Marszałkowa Piłsudska z córeczkami, ministrowie Boerner, Hubicki, Starzyński, senatorowie Sobolewski, Perzyński, Szydłowski, generał Burhurdt-Bukacki Prezes Banku Polskiego Wróblewski, Prezes Banku Gospodarczego Krajowego Górecki z rodziną, Jan Kiepura z bratem i wielu innych.

Za tem idzie liczba, bo 70 osób licząca wycieczka lekarzy węgierskich, który samą Krynicą, jej urządzeniami leczniczemi jak terenami narciarskiemi i objektami sportowemi są zachwyceni, przenosząc ją nad Semmering, gdzie bawili na świętach w roku zeszłym. Lekarze ci wraz z rodzinami przyjechali tutaj na kurs narciarski, który dla nich specjalnie zorganizowała Krynica, oraz w celu zapoznania się z naszem zdrojowiskiem.

Dekoracja Krynicy jest w tym roku niemniej wspaniała jak lat zeszłych, oświetlono tradycyjne drzewko obok parku kolorowemi lampkami elektrycznemi, zaś u wejścia na deptak wita kuracjuszów „gwiazda betlejemska", która trzem królom i pasterzowi zaklętym w lód, wskazuje drogę.

Nie zapomniano również o gościach, żadnych rozrywek innego rodzaju. Do ich dyspozycji stoją lokale zabawowe Domu Zdrojowego, „Lwiego grodu" i t. d. z dancingami, kino w teatrze zdrojowym z codziennie nowym programem, które w dniu 27 grudnia wyręczyła trupa artystów warszawskich: królowa polskiego ekranu Smosarska, Ratschka, Justjan, Daczyński w wesołej farsie „Orzeł czy reszka". Ponadto stałe koncerty orkiestry zdrojowej u źródła. W pierwszych dniach grudnia zjeżdża na kurs narciarski Centralny Instytut Wychowania Fizycznego oraz grupa oficerska w ogólnej liczbie 300 osób.

Największą atrakcją zimowego sezonu będą zawody hokejowe o Mistrzostwo Krynicy 31.XII.—4.I. w konkurencji międzynarodowej z udziałem mistrza świata Kanady (Ottawa), mistrza Europy Austrji, tudzież najsilniejszych drużyn europejskich, reprezentacji Niemiec, Węgier, Rumunji i Polski. W związku z tem Krynica przybrała odświętny wygląd i tonie w powodzi flag i świateł. J.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Podhala".

KRONIKA

OSOBISTE P. Zygmunt Słaby. Nowosądeczanin uzyskał na Politechnice lwowskiej dyplom inżymiera architekty.

P. Marszałkowa A. Piłsudska bawi od kilku dni wraz z obu córeczkami w Krynicy.

P. Marjan Wagner, Powiatowy Komendant Pol. Państw. w N. Sączu został odznaczony krzyżem Niepodległości.

Przeniesienie starostów. Star. pow. p. Zdz. Gałożry z Żywca został mianowany starostą w Kossowie, star. pow. p. St. Skałecki z N. Targu, starostą w Żywcu. Starostwo nowotarskie obejmuje p. Mateusz Korniak, starosta pow. z Gostynia.

Premja dla prenumeratorów — kalendarz Głosu Podhala. Zawiadamiamy, że jako premję dla naszych prenumeratorów przeznaczamy pięknie wykonany kalendarz ścienny „Głosu Podhala" prosząc o popieranie firm kupieckich w nim ogłoszonych. Kalendarz prześlemy naszym prenumeratorom z numerem następnym.

Powiatowe zebranie B. B. W. R. z udziałem szeregu posłów i wszystkich naczelników powiatu nowosądeckiego odbędzie się dnia 8 bm. w sali Rady Powiatowej o godz. 11. Zjawienie się wszystkich delegatów obowiązkowe.

Zamiast życzeń świątecznych złożył w naszej Redakcji p. por. Fijałkowski 5 zł. na fundusz bezrobocia.

Betleem Polskie. Stareniem Sekcji Teatralnej Związku Związków Zawodowych w N. Sączu zostanie odegrane w Sali Kongregacji Marjańskiej przy ul. Legjonów w dniach 1, 3, 6 i 9 stycznia 1932 r. Betlejem Polskie-Sycza Starzewskiego.—

Sztuka grana rokrocznie z niebywałem powodzeniem, została w tym roku gruntownie przerobiona w poszczególnych aktach tak, że całość winna wypaść nadzwyczaj efektownie, gdyż tak zespół wykonawców jak też i osoba doskonałego i niezmordowanego reżysera p. Górki Stanisława daje gwarancję, że sztuka zostanie dobrze odegrana.— Lu-Ra.

Dwoje w jednej parze butów! Dnia 22. XII. 1931 r. zostali zatrzymani Stanisław i Józefa Mróz z Kurowa pow N. Sącz, za kradzież bucików wart. 35 zł. na szkodę Chaima Nebenzahla z N, Sącza i po przeprowadzeniu dochodzeń Sądowi grodz. Nowym Sączu doniesieni.

Mleczko z wodą. Dnia 22. XII. 1931 r. została zatrzymana przez policję Bronisława Smoleń z Męciny, pow. Limanowa z 2 bańkami fałszowanego mleka, które zostało uznane przez lekarza miejskiego za niezdatne do użytku. Oczywiście za fałszerstwo powędruje do paki.

Miał 100 zł. w marynarce! Dnia 22 XII. 1931. r. o godz. 17-tej zgłosił Tomasz Różycki z Roztoki-Brzeziny, że dnia tegoż podczas targu w N. Sączu w rynku skradziono mu z kieszeni marynarki, kwotę 100 zł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Komisarjat P. P. N. Sącz.

Zaopatrzyli się na święta. Dnia 23. XII. 1931 r. o godz. 6-tej zgłosił Jerzy Nahrgang z Dąbrówki Niemieckiej, że w nocy z 22 na 23 grudnia br. włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego sklepu Jana Kierta w Dąbrówce Niem. przez wyrwanie kraty w okonie, skąd skradli różne sorty tytoniowe. Dochodzenia prowadzi Komisarjat P. P. w Nowym Sączu.

Z życia Związku strzeleckiego w Jaśle.

NASZ ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELEC. Przy współudziale licznie zebranej ludności, zorganizowali Obywatele Antoni Klich prezes powiatowego Z. S. i Włodzimierz Popiołek Komendant, w dniu 13 grudnia br. nasz oddział Zw. Strzel. w gminie Sowina. Do zastępu ćwiczących zgłosiło się 30 chłopców, prezesem wybrano naczelnika gminy, zaś referentem oświatowym kierownika szkoły p. W. Rowpary.

GWIAZDKA W ZW. STRZELECKIM. Dnia 23 grudnia br. urządzono dla członków ćwiczących oddziału męskiego i żeńskiego Zw. Strzel. w Jaśle „gwiazdkę" rozdając po odśpiewaniu kolend i przemówieniach ob. Ant. Klicha i prof. Kosydara czynnym członkom Zw. Strzel. podarki, zaś biedniejszym i bezrobotnym członkom ćwiczącym Zw. Strzel. sute dary świąteczne w postaci mąki, kiełbasy, cukru słoniny i t. p.

Za okazaną troskliwość zgotowała brać strzelecka huczną owację swoim przełożonym.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ Zinicjatywy słuchacza praw U. J. p. Banasia. urządzono w dniu 27 grudnia br. w Jaśle, zebranie młodzieży akademickiej, celem zorganizowania Oddziału Zw. Polskiej młodzieży Demokratycznej, na którem przemawiali Obyw. Antoni Klich inspektor szkolny imieniem Zw. Strzeleckiego i oficerów rezerwy nadk. Ob. prof. Jakób Kupka, imienieniem Federacji wykazując w swych przemówieniach konieczność zorganizowania tak ważnej organizacji w dobie obecnej. Zgromadzeni mimo przeszkód ze strony pp. Elisów Gajewskich, Rymarzów, Wołyńskich i innych członków Obwiepolu, zorganizowali się wybierając z pośród siebie Zarząd z p. Banasiem jako prezesem na czele.

Z Polski i ze świata.

Pogłoski i ploteczki. W ostatnich dniach mówi się o zmianach w Rządzie: jedni desygnują już Ministra Spr. W. Pierackiego na premjera, inni głoszą o nowym „pojednawczym" gabinecie dra. Bartla. Są to oczywiście pogłoski, które jednak nie są dementowane w sposób stanowczy, tak iż pewnych zmian, oczywiście tylko osobowych można się spodziewać.

Wyrok w procesie brzeskim spodziewanym jest około 18. stycznia; obecnie kończą adwokaci swoje mowy obrończe.

Wycieczka legjonistów we Włoszech. W tych dniach powróciła z Włoch wycieczka Zw. legjonistów pod przewodnictwem p. Beliny-Prażmowskiego; wycieczkę podejmowali ochotnicy włoscy, przyczem legjonistów przyjął król włoski i premjer Mussolini. Wycieczka spotkała się z ogromnie serdecznym przyjęciem całego Narodu włoskiego.

Pragmatyka pracowników kas chorych wejdzie w całej Polsce w życie z dniem 1. stycznia 1932 r.

W Niemczech zapowiada się ostra walka między socjalistami i Hitlerowcami. Stronnictwo socjalistyczne zapowiada, że nie cofnie się przed niczem.

Zmiana ustawy ochronie lokatorów. Według tej zmiany nie podlegają ustawie o obronie lokatrów budynki. które już w dniu 1 kwietnia 1924 r. były własnością państwa lub związku samorządowego, a w których zamieszkiwanie osób cywilnych jest niedopuszczalne ze względu na interes państwa. Ważniejsze jest jednak nowe postanawienie, że w okresie od 1. listopada do 31 marca nie będzie można dokonywać eksmisji (usunięcia z mieszkania) lokatora z jednopokojowego lub dwupokojowego mieszkania z powodu zalegania z opłatą komornego. Nie będzie też można dokonać eksmisji, jeżeli lokator bezrobotny otrzymał pracę płacąc cale komorne za bieżące miesiące spłaca równocześnie każdego miesiąca przynajmniej czwartą część zaległego komornego. Prawa te traci lokator, jeżeli nie przyjmie odpowiedniego zajęcia, wskazanego mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy a także wtedy, jeżeli lokator w tej samej miejscowości posiada inne mieszkanie albo jeżeli mu innego mieszkania dostarczono;

Niezwykły wypadek zdarzył się w Tuluzie w bazylice Saint Nicolans Deport. Przed 26 laty zrabowano tam ze skarbca kościelnego nadzwyczaj cenne pamiątkowe przedmioty. Świętokradców nie wykryto. Niedawno kościelny. wchodząc rano do bazyliki, zobaczył na wielkim ołtarzu wszystkie te przedmioty ustawione w porządku. Widocznie sumiene ruszyło świętokradców i po 26 latach zwrócili nienaruszone skarby.

Żyd-powstaniec. Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznało rentę i stopień podporucznika Mojżeszowi Rogaczewskiemu, starcowy mającemu 108 lat. Rogaczewski aż do ostatniej chwili pracował jako kowal w Tołłoczkach w woj. białostockiem, nie mówiąc nic o swojej przeszłości powstańczej. Dopiero kiedy stracił siły, zwrócił się po pomoc do rządu. Dowodami wykazał, że jako 40-letni mężczyzna od żony i dzieci poszedł w szeregi powstańcze do partji Woyczyńskiego i brał udział w kilkunastu potyczkach. Byli tacy żydzi i takich zawsze naród polski szanował i szanuje.

Szczęśliwym krajem, gdzie prawie niema więźniów, jest Szwecja. W całem państwie odsiaduje karę zaledwie 2 tysiące więźniów. Niektóre więzienia są puste. Szczęśliwy kraj dlatego, że uczciwy.

Fabrykę fałszywych znaczków pocztowych polskich wykryła policja w drukarni Mendla Lewina w Wiedniu. Znaczki puszczał w kurs Izaak Wagner.

Na pomnik powstańców z r. 1831 i 1863.

złożyli w dalszym ciągu członkowie Zw. Inwalidów: Julja Urda z Wierzchomli 3 zł. Julja Stec z Maszkowic 2 zł, A. Zieleń z Dąbrowy 1 zł, Jan Bartkowski 1 zł, W. Kulig z Młodowa 1 zł, Teresa Babik z Zarzecza 1 zł, K. Gargas 1 zł, J. Wilk 2 zł. z Biegonic, R. Dłubacz 3 zł, M. Ciągło 1 zł. ze Świniarska. M. Chruślicki 1 zł, A. Mika 1 zł. z Paszyna, A. Tyliszczak z Tylicza 2 zł, Z. Matusik z Janczowej 2 zł, M. Majerska 1·50 zł, K. Majerska 2 zł. z Kadczy, S. Fenycz z Mochnaczki W. 3 zł, M. Gargol z Przysietnicy 2 zł, i M. Zieliński z Czaczowa 2 zł.

Rady dla gospodarzy.

UTRZYMANIE UPRZĘŻY. Chcąc mieć uprząż długi czas w dobrym stanie, powinno się dbać o nią, więc nie powinno się jej myć wodą, gdyż skóra sztywnieje i wywołuje oparzenia i rany na skórze zwierząt. Uprząż gdy zmoknie, powinna być do sucha wytarta i nasmarowana pastą, którą się tak przyrządza: 1-ną czwartą l. oleju rzepakowego, lub lnianego przetopić z 1. czwartą kg. czystego łoju i tem uprząż smarować. Gdy skóra przestanie wciągać tłusz, wtedy smarowania należy zaprzestać.

CZERNIDŁO NA UPRZĄŻ W DOMU SPORZĄDZONE. 30. dkg. łoju, 25 dkg. wosku pszczelnego, 7 i pół dkg. sadzy drzewnej z komina i 5 dkg. indyga topi się razem w naczyniu emaljowanem wysokiem, bo łatwo zbiega. Następnie dodaje się po łyżeczce, 30. dkg. mydła mazistego i ciągle starannie miesza na jednolitą masę. Gdyby owe dodatki nie połączyły się należycie, trzeba je utrzeć wałkiem. Indygo (barwik rośliny) i mydło maziste można kupić w drogerji. Czernidło to jest używane w armji francuskiej.

MAŚĆ NA KOPYTA KOŃSKIE W DOMU PRZYRZĄDZCNA. Ze wszystkich zachwalanych maści w handlu i w domu wyrabianych najlepszą okazała się maść w taki sposób przyprawiona: 10 dkg. świeżego stopionego sadła wieprzowego, lub świeżej słoniny i 5 dkg. oliwy jadalnej stopić razem. Gdy maść ostygnie, lekko posmarować nią kopyto, które w pierw należy obmyć czystą wodą z wierzchu i z pod spodu szczoteczką ryżową i wytrzeć starannie z wilgoci. Tak co dnia czysto obmyte, wytarte i wysmarowane kopyto wkrótce się wygoi. Używanie na ten cel krowieńca, zreszta dość powszechnie, jest szkodliwe dla kopyta, gdyż zawiera amoniak gryzący. Sposobu tego używa się powszechnie w gospodarstwach zagranicą.

CHOROBA KRZEWÓW AGRESTOWYCH I LECZENIE JEJ. Na krzewach agrestu spotykamy dość często grzybek zwany mącznikiem agrestowym. Grzybek uzewnętrznia się plamami białemi, które obejmuje pędy i liście, czyniąc je niezdolnemi do użytku. Krzew dotknięty mącznikiem szybko marnieje, a co gorsza przenosi się bardzo szybko na inne krzewy. Zwalczanie tego grzybka polega na zraszaniu krzewu wątrobą siarczaną, (kalium sulfuratum) lub sodą, wreszcie mlekiem wapiennem ze siarką. Dobrym środkiem jest także domowy preparat zwany cieczą kalifornijską. Sporządza go się w sposób następujący; 850 gr. niegaszonego, sproszkowanego, lekkiego wapna, mieszamy to razem z 1450 gramami siarki w proszku. Mięszaninę tę gotujemy 49 minut w 10 litrach wody. Po gotowaniu cedzimy i rozcieńczamy 40 częściami wody. Zraszamy krzew całkowicie, a więc i od spodu. Czynność tę musi wykonywać dwóch ludzi. Jeden podnosi gałęzie, a drugi zrasza je od spodu. Po 2-ch tygodniach zraszanie należy powtórzyć. Jeśli mamy obawę zarażenia się naszego agrestu z sąsiedniego ogrodu, możemy jeszcze przed chorobą zraszać zdrowe krzewy dla zabezpieczenia.

Rozpylacze do tej cieczy muszą być cynowane, gdyż płyn szkodzi miedzi i żelazu.

N—o.

Jak zabezpieczyć drzewo przed gniciem.

Dużo narzekań powoduje obecna produkcja i handel drzewem budowlanem. Dawniej cięto budulec tylko w zimie, a po przetarciu leżał on rok na placach tartacznych celem wyschnięcia i dopiero wtedy szedł do handlu.

Dziś drzewo cięte w okresie wegetacji idzie odrazu na tartak, dalej na skład i w tym samym roku już się go używa do budowy. Skutki nie dadza na siebie długo czekać. Grzyb drzewny i pasożyty napadają na drzewo i niszczą je często już w ciągu dwóch lat. Domy drewniane postawione po wojnie już obecnie się rozbiera, bo budujący je, nie zabezpieczyli budulca przed zniszczeniem.

Brak kompetencji, brak elementarnych wiadomości fachowych nie stoi na przeszkodzie, że przedsiębiorca budowlany ze spokojnem sumieniem buduje klijentowi dom, który za kilka lat niezdatny będzie nawet na opał.

Trzy czynniki są potrzebne dla pasorzytów, bakterji i owadów niszczących drzewo: ciepło, wilgoć i pożywienie. Przed ciepłem zabezpieczyć się nie możemy. Wilgoć usunąć można tylko częściowo, czasami zaś jest to zupełnie niemożliwe, jak przy podkładach kolejowych, słupach, płotach i t. p. Pożywienie jednak zawsze możemy momentalnie i bardzo łatwo uczynić dla szkodników niezdatnem do użytku.

Zatrucie substancji pożywnych drewna kreozotem i guajacolem roślinnym i przepojenie drewna tłustymi olejami kalafonjami (żywicznemi) radykalnie usuwa zło. Zatrute substancje pożywne już nie mogą służyć za pokarm, a tłuste oleje żywiczne (żywica płynn) nie dopuszcza wilgoci do drzewa, przez co wyługowanie kreozotu i guajacolu jest wykluczone.

Pień sosnowy przepojony żywicą (drzazga. łuczywo) przez 50 lat siedzi w ziemi, z wierzchu już mchem porośnie, biel już po sześciu latach z niego obleci, a pień wykopany da zupełnie zdrowe drzewo smolne, z którego fabrykuje się terpentynę, smołę i węgiel drzewny. Okoliczność ta wyraźnie wskazuje, że żywica i oleje żywiczne są najpotężniejszym wrogiem wszelkiego rodzaju grzybków, pleśni i pasożytów drzewa.

Skonfiskowano!

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala
Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran.
z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.